

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 1 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct
Reklamy w rubryce „zadane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Sabiny M.
Jutro: Szymona i Judy.
Pojutrze: Narecza B.

Grecko-katolickie: Fwfymlja.
Lonhina.
Osyl Pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefony 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i gluszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 43 m.
Zachód „ o 5 g. 42 m.
Barometr 761. Pogoda zmienna.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Repertuar teatru lwowskiego.** Dziś we czwartek „Pierścień rodzinny“, z p. Zimajer w roli Giletty. Jutro, w piątek, po raz drugi „Państwo Wackowie“. W sobotę po raz piąty „Wagabunda“. W niedzielę po południu „Meteor“. — Wieczór „Keraban uparty“. Sezon operowy rozpocznie się już w przyszłym tygodniu. Soliści nowo zaangażowani już przybyli — są nimi: sopran — panna Sylwa i panna Bellini, — mezosopran panna Holmar, — tenor — p. Matteo, — baryton — p. Gierdini — i bas — p. Jeromin. Tenor bas będą śpiewać po polsku, inni po włosku. Z nowych oper pierwsza będzie wystawiona „Gioconda“ Ponchielliego. Wielkie oratorjum Gounoda „Mors et vita“ (Śmierć i życie) wykona „Lutnia“ z orkiestrą — razem 200 osób, w dzień Zaduszny, we środę 2. listopada. Próby odbywają się bardzo pilnie, i będziemy mieli wieczór, jaki na każdy wypadek u nas, we Lwowie, należy do rzadkości.

(Ng) **Teatr.** „Państwo Wackowie“, czteroaktowa komedia Zygmunta Przybylskiego, którą ujrzelśmy wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej, przedstawia ustawianie się Wacka jako szczęśliwego małżonka Heleny, i otwiera perspektywę podobną dla Wicka u boku miłutkiej Zosi Zabawnickiej. Że zaś Wicka swaiano gwałtownie z brzydką Leosią, córką dorobkiewicza Setnickiego, więc w porwie gniewu i rozpaczycy Wicek ciągnie na jarmark, wlokąc ze sobą Wacka. Zład najsamprzód wyborne sceny na jarmarku, potem niesnaski i przeprosiny pomiędzy Wackiem a Heleną, wreszcie zaręczyny Wicka z Zosią, o której rękę prosi sam stary Klepacki, porzucając myśl wyswatania swego z bogatą Setnicką. — Sztuka, podobnie jak „Wicek i Wacek“, pisana z szczerem, serdecznym humorem i z rutyną sceniczną, nie nuży ani chwili, chociaż w niej używa po wielkiej części raz jeszcze motywy, wyzyskane już w komedji poprzedniej. Powodzenie swe zawdzięcza głównie tej okoliczności, że autor ręczny i wprawny wiele daje sposobności do samodzielnego rozwinięcia gry artystom. Toteż p. Stachowicz, jako Helena, naturalnością gry swej, panowie Trenkiel i Kwiciniński humorem, p. Żelazowski grą subelną i inteligentną, spełnili zaufanie w nich pokładane przez autora. Komicznym elementem stylowo wykonanym była p. Gostyńska jako stara panna, a p. Pyznikówna, jak zwykle, przypadło w udziale zadanie ookrąglenia całości wdziękiem swym i humorem.

A. A. Potebusa, profesor uniwersytetu charkowskiego, znakomity lingwista i znawca rzeczy słowiańskich, wydał obecnie nadzwyczaj cenną książkę „Objaśnienie małoskopskich kolęd i szczerdówek“. Rzecz ta, obejmująca 794 stron 8o, jest drugim tomem dzieła tego autora p. tyt. „Objaśnienie małoskopskich i pokrewnych ludowych pieśni“. Oba wyszły dotychczas tomy tego dzieła drukowane były pierwotnie w *Filologicznym Wiestniku*, wychodzącym w Warszawie.

*** Najruchliwsza** i pełna już zasług księgarnia zakładowa Teodora Paprockiego i Spółki, obdarzyła nową literaturę naszą dwiema książkami, cennymi ze względów praktycznych, na co nakładca w swych wyawnictwach główną zdaje się zwracać uwagę. Jedną z nich jest przekład T. Flinzera „Metody nauki rysunków“, której autor wychodzi ze słusznej zasady, że nauka rysunków nie zależy tylko na wprawie ręki, ale na równoczesnym wykształceniu „rozumnego oka“ i technicznie a popularnie napisane dziełko dr. Adolfa Bańkińskiego „Listy o higienie kobiecego organizmu“, podające w listach do matki zdrowe rady o wychowaniu higienicznym córek. Zaletą obu książek jest czytelność języka.

*** Dr. Maksymiljan Nowicki** profesor zoologii w Uniwersytecie jagiellońskim, wydał świeżo „Atlas ryb dorzeży Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicji“. Na czterech tablicach w wielkim formacie folio podłużnym przedstawionych jest 54 gatunków ryb wspaniale chromolitografowanych z nazwą u spodu każdego gatunku w języku polskim, ruskim, niemieckim i łacińskim. Okazy ryb rysował i malował z natury dr. B. Dłuski, dzieło zaś wyszło nakładem Wydziału krajowego we Lwowie.

*** Halszka Ostrogska**, pięcioaktowa tragedia Emiljana Ogonowskiego, kilkakrotnie z powodu wystawiania na scenie ruskiego teatru i drukowana w pierwszym półroczu tegorocznej *Zori*, wyszła obecnie w osobnej odbitce książkowej. Obecnie drukuje się w *Zori*; ciekawa i z talentem napisana komedia Grzegorza Ceglńskiego „Szlachta chodackowa“, w przeszłym roku pierwszy raz we Lwowie przez teatr ruski przedstawiona.

*** Tamagno**, tenorzysta, który stworzył Otella, zaangażowany został do południowej Ameryki, gdzie za 30 występów weźmie 700.000 franków, czyli 34.000 franków za wieczór.

*** Sonenthal**, pierwszy amant Burgtheatru, przeszedł do fachu ojców i w tych dniach grał Millera w „Intrydze i miłości“.

*** Spuścizna Daniela Penthera** licytowana będzie w ciągu listopada przez H. O. Miethkego w Wiedniu. Zbiór zawiera wiele obrazów znakomych starowłochów: z górnych Włoch, tokańskich, feraryjskich itp., między innymi małą „Madonnię“ Tycjana w starych ramach oryginalnych, dwa obrazy Dosso Dossiego, „Jana Chrzciciela“ Lionarda da Vinzi. Z nowszych mistrzów są tam obrazy Lenbacha, Böcklina, Makarta i Defreggera. Oprócz tego są w zbiorze piękne ozdoby renesansowe i meble artystyczne. Katalog ilustrowany przygotowuje się.

Listy z kraju.

Nisko 24. października. (Nowa szkoła.) W Plawie, sąsiedniej wiosce, odbyło się dnia 17. b. m. poświęcenie nowowymurowanego budynku szkolnego. Obrzęd dopełnił ks. Birkenmajer, proboszcz z Rozwadowa, w towarzystwie ks. Mirkiewicza, wikarego parafii i katechety szkoły pławskiej. Oprócz reprezentacji gminnej i członków rady szkolnej miejscowej, wzięli udział w uroczystości zaproszeni nauczyciele z okolicy, reprezentant obszaru dworskiego p. Seifert i kierownik szkoły w Nisku p. Szpilka, jako delegat ek. rady szkolnej okr. Poświęcenie rozpoczął ks. proboszcz przemową do zgromadzonych, w której wyraził uznanie gminie, że wobec dość przykrych stosunków tak piękny przybytek nauki wybudowała. Następnie delegat p. Szpilka powtórzywszy słowa uznania dla gminy, złożył na ręce p. Seiferta dzięki hr. Ressaigier'owi, który szczerymi datkami do fundacji tej się przyczynił.

Wreszcie udali się wszyscy do mieszkania nauczyciela p. Żółcińskiego, dokąd przedstawiciele gminy członków uroczystości na skromną ucztę zaprosili. Włoszanie pośród objawów najszczerzej radości gościli zaproszonych serdecznie i dziękowali gorąco wszystkim, którzy zaproszeniu nie odmówili. Znając po części stosunki miejscowe, przyznać muszę, że oboje hrabstwo Ressaigier czynią wiele dobrego dla szkół w dobrach swoich. Szkoła w Nisku doznaje szczególnej opieki pani R., bo rokrocznie kilkadziesiąt dzieci szkolnych otrzymuje na zimę kompletne ubrania i obuwie. Niech te skromne wyrazy uznania z ust nauczyciela ludowego będą zarazem serdeczną podzięką w imieniu ubogiej młodzieży, która swojej dobrodziejce tylko modlitwą zapłacić potrafi.

Buczacz 23. października. (Bratobójstwo. Sport niemiecki.) W Rzepińcach, majątności hr. Wolańskiego zaszedł smutny wypadek. Do rządcy tamtejszego przybył brat jego magister farmacji S. Po kilku dniach pobytu farmaceuta wszczął kłótnię z trzecim najmłodszym bratem, a usiony gniewem, porwał za strzelbę nabitą i wpakował bratu nabój w piersi. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej udzielonej rannemu przez fizyka powiatowego, młodzieniec dokonał w 3 dni żywota. Winnego farmaceutę uwięziono.

Szczególniejszy sport uprawia piwowar tutejszy, Niemiec K. Zasiada w ogrodzie swoim i poluje na przechodzące kury, gęsi i świnię. Codziennie pada ofiarą tego myśliwca kilka sztuk, jakkolwiek w tej porze niema w ogrodach żadnej ogrodowizny prawie, i jakkolwiek rzecz piwowara jest w danym razie zwierzę robiące szkodę zając. Przed dwoma dniami zastrzelił ubogiej wdowie komornicy świnkę, stanowiącą cały jej dobytek. Za uszkodzoną ujął się mieszkający w pobliżu urzędnik, który sam o mało nie został postrzelony. W okolo bowiem ciągną się uliczki i domy mieszkalne, łatwo tedy może się wszcząć pożar. Doniesienie do tut. starostwa i urzędu gminnego przynajmniej na razie tyle skutkowało, że już od trzech dni nie słyszmy strzałów, ale natomiast sypie Niemiec przekleństwami.

Maroko.

Wiadomość o śmierci sułtana Mulej Hassana zwróciła znowu uwagę na cesarstwo marokańskie, a lubo sułtan dotąd nie umarł, dyplomacja europejska nie przestaje zajmować się krajem, co do którego krzyżują się interesa różnych mocarstw europejskich. Ponieważ jest do przewidzenia, że kwestja marokańska w niedalekiej przyszłości stanie się przedmiotem akcji dyplomatycznej a może nawet spowoduje czynną interwencję, nie od rzeczy może będzie przytoczyć tu w streszczeniu najświeższe rezultaty badań statystycznych o państwie marokańskim, podane przez podróżników Rohlf's, Leny i Jannasch. Rozległość państwa z powodu trudności w ścisłym oznaczeniu granic południowych, południowo-zachodnich i południowo-wschodnich, nie jest dokładnie znaną. Przypuszczają, że łącznie z oazą Tuat w Saharze obejmuje cesarstwo 850.000 kilom. kwadratowych, lecz zaledwie czwarta część tej przestrzeni jest urodzajną. W północnych częściach kraju klimat podobny jest do klimatu w południowej Europie, w południowych prowincjach byłby on prawie podzwrotnikowym, gdyby wiatry morskie nie łagodziły upałów. Góry Atlasu przechodzą przez Maroko w kierunku od zachodu ku północnemu wschodowi. Z 2.300 kilometrów, które wynosi długość tego pasma, 1.300 przypada na cesarstwo. W górach Atlasu bierze swój początek pewna liczba rzek, po części dość znacznych, wpadających do morza Śródziemnego albo Atlantyckiego. Pomimo znacznego rozwinięcia wybrzeży, Maroko posiada bardzo mało dogodnych portów. Przystanie, mianowicie nad oceanem Atlantyckim nie dają statkom żadnego bezpieczeństwa. Wyjątki pod tym względem stanowią jedynie zatoka Tangeru i port Mogador, zasłonięty od wiatrów przez skalistą, położoną przed nim, wyspę. Wprawdzie dwa porty na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego dogodnie dla nawigacji są położone, mianowicie Agadir i Osaka, ale rząd marokański ze względu



fiskalnych broni do nich przystępu statkom europejskim.

Ludność Maroko składa się z Berberów, Maurów i Arabów; liczbę jej podają rozmaicie od 5 do 8 milionów. Liczba izraelitów wynosi 60 tysięcy, liczba Europejczyków 5-600, przebywających wyłącznie w miastach portowych, mianowicie w Tangerze i Mogadorze. Berberowie stanowią główną część ludności. Drugim ważnym jej żywiołem są potomkowie Arabów, przybyłych z Azji, a którzy nie łączą się z innymi żywiołami mieszkańców.

Arabowie ci zaludniają zachodnie równiny, zajmując się przeważnie rolnictwem i hodowlą bydła. Maurowie, będący po większej części potomkami mahometan wypędzonych z Hiszpanji, zaludniają miasta, z których Tanger liczy 23.000 mieszkańców, Tetuan 20.000, El Kebir 15.000, Rabat 30.000, Fez 80.000, Safi 10.000, Maroko 40.000 a Mogador 17.000. Po miastach różne gałęzie przemysłu były dawniej dość silnie rozwinięte, ale ze względu na przestarzałą manipulację i złe narzędzia wyroby krajowego przemysłu nie są w stanie wytrzymać konkurencji europejskich towarów, miejscowy przemysł zatem szybko upada. Anglja mianowicie od kilku lat zalewa Maroko swemi wyrobami w najlichszym gatunku, ale w ostatnich czasach również Niemcy zawiązały z cesarstwem stosunki handlowe.

W północnych prowincjach ziemia wydaje wszelkie produkty krajów europejskich, południowe dają gumę, daktylę, ryż i inne produkty gorącego klimatu. Najważniejszymi przedmiotami wywozu są skóry, wełna i wyroby wełniane, kukurydza, groch, fasola, woły, migdały, guma, wosk, strusie pióra. Wartość wywozu obliczano w roku 1885 na 24.373.000 fr., wartość dowozu zaś w tymże samym roku na 27.701.000 fr. Towary bawełniane są najważniejszą częścią dowozu, oprócz tego cukier, wyroby z żelaza i stali, herbata, papier i świece. W handlu z Marokiem największy udział bierze Anglja, najmniejszy Hiszpanja, lubo sąsiaduje z niem. Większemu rozwojowi handlu stoi na przeszkodzie zupełny brak dogodnych komunikacyj. Dróg bitych i kolei żelaznych niema wcale.

Rząd marokański jest despotyczny. Dzisiejsza dynastia pochodzić ma od Hassana, syna zięcia proroka Alego. Sultan zaś jest jednocześnie politycznym i religijnym naczelnikiem kraju. Pod względem administracyjnym ten ostatni podzielony jest na 44 okręgów. Miasto Fez, położone w okolicy obfitującej w wodę, a zatem nadzwyczaj urodzajnej, słynie z nieczystości; druga stolica

Maroko, pomimo odznaczających ją pałaców i ogrodów, z każdym rokiem chyli się bardziej do upadku.

Reforma alfabetu w Niemczech.

Od dawna już w Niemczech poruszoną została myśl zarzucenia pisma t. z. gotyckiego i zastąpienia go łacińskim, a przyznać też należy, iż nie skończyło się na samej myśli, lecz i w praktyce abecadło łacińskie zdobywa coraz szersze prawo obywatelstwa u Niemców.

Już dzisiaj zapanowało ono przeważnie wszędzie, gdzie chodzi o wyrazistość, a więc w szyldach, afiszach, plakatach, reklamach i inseratach, cennikach i okólnikach handlowych itp.; już dzisiaj dzieła ściśle naukowe, zwłaszcza lekarskie i matematyczne, drukują się prawie wyłącznie czcionkami łacińskimi; już dziś wychodzą pisma periodyczne w połowie lub w całości drukowane pismem łacińskim, powszechnemu jednak przyjęciu alfabetu łacińskiego stoi na zawadzie zastarzały nałóg i szowinizm, którym pomiędzy innymi dotknięty jest także książę Bismark, nienawidzący zawzięcie czcionek łacińskich...

Pomimo to propagatorowie tej myśli nie próżnują. Zawiązało się w tym celu stowarzyszenie pod nazwą „Verein für Lateinschrift“, którego dyrektorem jest dr. Fricke w Wiesbaden. Członkowie instytucji tej nie zorganizowali się jeszcze, nie placą składek i nie odbywają posiedzeń, liczą się dopiero i spisują, a lista ich do tysięcy już urosła.

Od czasu do czasu pojawiają się także rozprawy uzasadniające zamierzoną reformę. Jedną z takich prac pióra profesora Hermanna Cohna z Wrocławia zamieściło w najświeższym numerze czasopismo „Vom Fels zum Meer“.

Wyższość pisma łacińskiego nad niemieckim wykazuje prof. Cohn za pomocą następujących argumentów: Głoski łacińskie, zwłaszcza wielkie, są czytelniejsze od niemieckich. Wystarczy zestawienie dla przekonania się o tem wyrazi:

DEUTSCHE REZEPESBOST. POSTKARTE
DEUTSCHE REICHSPST. POSTKARTE.

Dzieci niemieckie, które koniecznie muszą o-bok niemieckiego uczyć się łacińskiego pisma, tracą daremnie 300 godzin nauki. Wszystkie narody cywilizowane piszą głoskami łacińskimi. Cudzoziemcy proszą, aby z nimi w języku niemieckim pismem łacińskim korespondowano. W Bernie w Szwajcarii używanym jest w urzędach i szkołach wyłącznie alfabet łaciński. Pismo łacińskie jest

szybszem od niemieckiego, jako okrągłe, gotyckie jest kątowne.

Szowinistyczne upieranie się przy abecadło niemieckim przez mniemany patriotyzm jest zasadne, gdyż abecadło to nie ma nic wspólnego z Germanami ani z Gotami i możnaby je równie słusznie nazwać czeskim. Pierwotnie w Niemczech pisano po łacinie, dopiero w wiekach późniejszych mnisi zaczęli dodawać do okrągłych główek i nóżki na wzór pisma gotyckiego i stąd powstało przekonanie, że to jest pismo gotyckie.

Już w r. 1525 Albrecht Dürer, znakomity malarz, w rozprawie p. t. „Unterweisung in Messung mit Zirkel und Richtscheit“ usiłował wrócić do starych form matematycznych. Włoszech, Hiszpanji, a także i w Polsce, zostało wprowadzone, a mianowicie we Francji, ono zarzucone już w wieku XVI i do pisma łacińskiego się zwrócono.

Bardzo wielu pedagogów niemieckich opiera się za tą reformą, a w programie tegorocznego gimnazjum realnego w Brunświku wyrażono żądanie zbycia się tego niefortunnego bytku wieków średnich. Argumentacja prof. Cohna jest, jak widzimy, bardzo gruntowna i nie jest czona, ale ponieważ pismo łacińskie nie ma się do niego podobać się ks. Bismarckowi, wątpimy, czy do przekonania niemieckich trafiła.

KRONIKA.

Wybór posła w Samborze dokonany dnia 24 b. m. pomnoży frakcję lewicy w Sejmie o jednego członka. „Inaczej myślący“ usiłowali tam w chwili postawieniem kandydatury notariusza Samborskiego przeszkodzić wyborowi p. Uderskiego. Szemelowski nie jawił się nawet przed wyborcami, ślepo tedy pędzono wyborców do głosowania za kandydaturą p. Uderskiego. Sześć było zacięta. Szczególnie pod koniec głosowania obie strony wyteżyły siły. „Inaczej myślącym“ udało się, i tak będzie wszędzie, bo niezadowoleni powoli wszystkich.

Rektorat szkoły politechnicznej ogłoszony do 30. listopada b. r., celem obsadzenia posady dla wykładow ekonomji społecznej, tudzież handlowego i wekslowego w tutejszej c. k. szkole politechnicznej, za remuneracją w kwocie 1000 zł rocznie. — Podania o tę posadę, wystosowane do rektora przez profesorów szkoły politechnicznej i zaopiniowane w dokumencie, (curriculum vitae, świadectwa,

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Rozumiem to dobrze mój kochany i nie skarzę się, daję ci na to słowo honoru — odparł smutno Saint-Briac. — Daruj mi to com wyrzekł, bądź przekonany, iż zdaję się w zupełności na twój rozsądek... Zresztą niemam się czego obawiać!... Dwaj naczelnicy magistratury paryskiej, których do konfidencji przypuścisz są przecież ludźmi honoru...

— I co ważniejsze, bądź także pewny, że mają co innego do roboty, jak szukać nazwiska pięknej damy, dla której błyszczących oczu wlażesz w to błoto!... Nie będzie już o tobie mowy w śledztwie. Idźże więc sobie w spokoju do domu i wieczorem o siódmej przyjdź do nas na obiad.

— Nie żądam tego odemnie, proszę cię. Jestem pod wrażeniem tylu wzruszeń!... Potrzebuję paru dni dla uspokojenia się!...

— Dajże pokój!... znam cię za dobrze, że bym myślał, że jesteś nerwowy jak kobieta... i pytam się sam siebie jakie możesz mieć racje po temu żeby niechcieć zjeść obiadu razem z moją żoną... Możnaby myśleć, słowo daję, że się boisz żeby cię nie zwymyślała...

— Cóż też znowu mówisz!... — wyjąkał Saint-Briac. — Boję się tylko żebym nie był smutnym współbiesiadnikiem... Ale kiedy tego wy-magasz... przyjdę chętnie.

— Tak, to rozumiem!... Teraz kiedy już mam obietnicę twoją żegnam cię... i wracam do biura dla wybadania świadków, którzy lada chwila przybędą... gdyż pomimo to wszystko sprawy nie

opuszczę... i przecież dowiemy się wreszcie co to za pan zabawił się tak pięknie z tą nieszczęśliwą na szczycie wieży, podczas gdyś się do twojej wdzięczył na galerji wstępnej... Samo zniknięcie tego jegomości dowodzi, że zbrodnia spełnioną została... Gdyby ta biedaczka sama śmierć sobie zadala, łajdak ten nieuciekłaby przez przepaść po dachach...

— Trudno go będzie odnaleść... Nikt go nie widział z bliska, żeby go mógł poznać.

— To prawda... ale przecież coś na opatrność liczyć trzeba. Zwłoki kobiety wystawiono w domu przedpogrzebowym, może sam przyjdzie tam i wpadnie w pułapkę. Wystarczy jednego wykrzyknika, jednego ruchu muskułów twarzy. Wszystko dostrzeże agent policyjny, którego tam umyślnie postawiłem. A przytem śledzić się go będzie. Istota ludzka nie przepada tak, żeby się nikt nie spostrzegł... a tembardziej kobieta bogata, strojna w kosztowne fatalaszki. Jeżeli jest cudzoziemką to przecież musiała stanąć w jakimś hotelu, dowiemy się w którym...

— No do widzenia wieczorem — kończył pan de Malverne serdecznym uściskiem dłoni zegnając swego przyjaciela.

Jakób de Saint-Briac popatrzył za nim chwilę i potem podążył ku bramie głównej wychodzącej na bulwary paryskie, ku tej samej przez którą wyjechałby w omnibusie więziennym do Mazas, gdyby śledztwo prowadzone było przez innego urzędnika magistratury.

Powinienby był być rozpromieniony, a zdawało się, że niedostatecznie ocenia swoje szczęście. Na twarzy jego nie znać było radości a na czole jego zachmurzonem więcej niepokoju niż wesela czytać było można.

Sądzić by można, że obawiał się następstw tej sprawy tak szczęśliwie ukończonej.

Z głową spuszczoną przeszedł pod ścianą, gdzie znajdowała się kurdygarda gwardji stów miasta Paryża. Nikt na niego nie zwrócił uwagi... Wyszedłszy za obręb pałacu sprawił wości stanął czekając, czy skąd nie nadjedzie na dorożka.

Pilno mu było dostać się do domu a d'Antin była daleko. Piechotą byłoby to za kosztowało czasu.

Podczas gdy zajęty był czatowaniem na rożkę nie zauważył jakiegoś mężczyzny, który nął o dwa kroki od niego na chodniku i mu się przypatrywał uważnie.

Mężczyzna ten trzymał za rękę chłopca wytwornie obranego. Saint-Briac obejrzał i poznał go odrazu.

— A!... to pan — rzekł. — Czegoż się tak na mnie patrysz?... Dziwi to pana, że jestem wolny?... Rozumiem to doskonale, gdyż nie ma ska w tem wina, że mnie wypuszczono!... przecież dopomogłeś do go, żeby mnie uwolniono...

— Mylisz się pan, mój panie — odparł riadec. — Niechący przyjąłem udział w całej awanturze ale nigdy nie sądziłem, żebyś pan zbrodniarzem. Zostałem wezwany przez śledczego i szedłem właśnie złożyć zeznania pańskiej korzyść.

— To wcale niepotrzebne — rzekł Saint-Briac. — Sędzia wie doskonale, że jestem niewinny i on to mnie na wolność wypuścił.

— Winszuję panu z całego serca i teraz, że jesteś pan ofiarą pomyłki... I zwracając się do dziecka, które stało nim, zapytał:

— Słuchaj, Sasza, czy nie znasz pana?...

naukowe
ści języka
minie wy
Dals
Wydziału
hama Ora
tylko mto
czyszczają
lub realn
2) J
eji Adana
dla ubogie
jącej się
ministracji
cznej w c
szęństwo
Zebrowski
3) St
przeznacz
zeliby taki
tegoż. Jeż
fundatora,
dajęubod
lub Przybr
4) Jed
Bazyliczka
uczniów pu
5) Sty
go“ przezn
św. Anny w
zeń korzysta
6) Sty
dwińskiego
wykazujący
czajami i po
szlacheckiego
7) Sty
czyna dla ks
dla uczniów
uczniów Aka
dalej po 150
Krakowie wr
nieziej w Cze
Ordynat
mirski, sy
stra-prezydent
nek Izby pan
tej Izbie.
Komisja
i pomników s
wych korespon
Krakowie a d
Krakowa pro

naukowe itp.), jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu w terminie wyżej wymienionym.

Dalsze stypendja opróżnione z konkursem do Wydziału krajowego. 1) Stypendjum z fundacji Abraham Oranża 80 zł. Stypendjum to otrzymać może tylko młodzieniec ubogi, urodzony w Krakowie i uczęszczający do jednej ze szkół średnich gimnazjalnych lub realnych. Wyznanie religijne niestano wi różnicy. 2) Jedno, ewentualnie więcej stypendjów z fundacji Adama Żebrowskiego po 210 zł. Przeznaczone są dla ubogiej młodzieży pochodzenia szlacheckiego oddającej się w uniwersytecie lwowskim nauce prawa i administracji w celu usposobienia się do służby publicznej w charakterze urzędników koncepcyjnych. Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny śp. Tadeusza Żebrowskiego po mieczu i po kądzieli.

3) Stypendjum z fundacji Andrzeja Nielepca 50 zł. przeznaczone dla uczących się krewnych fundatora, jeżeli takich nie było dla innych ubogich krewnych tegoż. Jeżeliby wreszcie nie zgłosili się żadni krewni fundatora, natenczas mogą korzystać z niniejszej fundacji ubodzy uczniowie urodzeni w Frydrychowicach lub Przybradzu powiatu Wadowickiego.

4) Jedno a względnie dwa stypendja z zapisu Jana Bazylewicza Towarnickiego 200 zł., przeznaczone dla uczniów publicznych szkół średnich i wyższych.

5) Stypendjum z zapisu „Ordynata Mieroszewskiego” przeznaczone wyłącznie dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, jednakowoż stypendysta może też korzystać aż do ukończenia nauk uniwersyteckich.

6) Stypendjum z fundacji Antoniego Józefa Spadwińskiego na 200 zł. Ubiegają się mogą uczniowie wykazujący się rzeczywistym ubóstwem, dobrami obyczajami i postępowaniem w naukach, wyznania katolickiego, szlacheckiego lub nieszlacheckiego rodu.

7) Stypendja z fundacji Kazimierza Prus Petryczyna dla kształcącej się młodzieży polskiej po 200 zł. dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież dla uczniów Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, dalej po 150 zł. dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie wreszcie po 125 zł. dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie.

Ordynat na Przeworsku Dr. Andrzej ks. Lubomirski, syn śp. księcia Jerzego, otrzymał od p. ministra-prezydenta zaproszenie, aby jako dziedziczny członek Izby panów Rady państwa zajął swoje krzesło w tej Izbie.

Komisja centralna dla zabytków historycznych i pomników sztuki w Wiedniu mianowała czterech nowych korespondentów w Galicji, mianowicie dwóch w Krakowie a dwóch we Lwowie. Mianowani zostali z Krakowa profesor uniwersytetu dr. Anatol Lewicki i

kandydat adwokacki dr. Włodzimierz Demetrykiewicz (znany już z kilku prac gorliwy wolontarjusz na polu konserwatorstwa), ze Lwowa profesor uniwersytetu dr. Tadeusz Wojciechowski i dyrektor Zakładu narodowego imienia Ossolińskich dr. Wojciech Kętrzyński.

Towarzystwo im. Kaczkowskiego otrzymało za twierdzenie zmiany §. 2. swego statutu w tym kierunku, że Towarzystwo może wydawać czasopismo dla ludu, a także zakładać bursy dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej.

Akademicy-Rusini w Krakowie, których tam jest przeszło 50, przeważnie na fakultecie medycznym, naradzają się nad założeniem osobnego ruskiego towarzystwa akademickiego.

Urzędy podatkowe nowo urządzone i z dniem 1. listopada br. w życie wchodzące funkcjonować będą w następujących miastach i miasteczkach: Halicz, Leżajsk, Mikulińce, Niżankowice, Peczeniżyn, Skole, Strzyżów, Zborów, Podgórze i Ustrzyki dolne. Nadto jeszcze utworzone zostaną nowe urzędy podatkowe w Krynicy i Załóżcach. Termin otwarcia obu ostatnich urzędów podatkowych nie jest jeszcze oznaczony, ale jest w każdym razie nieodległy.

Ze sztuki. Znany artysta-malarz, Józef Chelmoński, od dłuższego czasu zamieszkały w Paryżu, obecnie przybył wraz z rodziną na stały pobyt do Warszawy.

Bawi w Warszawie malarz monachijski, rodak nasz Kurella. Artysta, korzystając z chwilowego pobytu w kraju, zbiera liczne studia pejzażowe.

Grzyb. Nadesłano nam ze Stryjskiego szczególny okaz grzyba drzewnego, który wyrósł na orzechu włoskim. Grzyb ten jest wielkości półmiska.

Piękny czyn. Wczoraj w porze poobiedniej młody chłopiec, widocznie terminator, oddawał się rozpaczliwej wóbec garstki ludzi, opowiadając, iż zgubił pieniądze, własność majstra, który go wysłał za sprawunkiem. Rzecz działa się na placu Krakowskim. Chłopiec przerażony karą, płakał rzewnie, a tłum słuchał, nie mogąc na to żadnej znaleźć rady. Sumka była nie wielka, lecz w tej chwili dla poszkodowanego stanowiła majątek. Nagle, gdy już biedny zrezygnowany opuszczał miejsce, gdzie spostrzegł, że nie ma pieniędzy, wysunęła się z grona obecnych stara kobieta i wypłaciła mu około półtora reńskiego, właśnie to, co zgubił. Była to biedna przekupka, sprzedająca przy straganie owoce, która na ołtarzu miłości bliźniego złożyła grosz swój wdowi.

Z sądu. Wczoraj w sądzie m. deleg. sekcji III. miała być sądzoną sprawa o obelgi czynne. Sprawy takie pochodzą z prywatnego zaskarżenia, i mogą być zakończone polubownie. Strony zeszły się przed sądze-

niem sprawy. Obrażony był chmurny, obrażający milczał zawzięcie... Znalazł się jednak pośrednik, rozumie się.. kobieta, tym razem siostra obrażającego. Zaczęły się prośby i namawiania; obrażający nie chciał ustąpić, w końcu oświadczył, że cofnie skargę, jeżeli przeciwna strona złoży 25 złr. na ubogich miasta.

To zawiele!...

Po długich targach, wprzód jednak nim posiedzenie otwarto, stanęła ugoda: strona obrażająca zgodziła się złożyć 15 złr. na cel wymieniony.

I to dobrze! bodajby się wszystkie spory z prywatnego oskarżenia tak kończyły!

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 29. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Miodowe miesiące“, komedia w 2. aktach, przez Madejskiego, i „Tajemnica“, fraszka sceniczna w 1. akcie, przez Stanisława Dobrzańskiego. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

Pałapka. Ulica Serbska należy bezprzecznie do najwęższych, a najbardziej ludnych ulic miasta, a jednak ruch na niej bywa najczęściej tamowanym. I tak od rogu Rynku ma ulica Serbska po obu stronach rząd kamienic starych, których ściany opadają skośnie, tworząc przy chodniku rodzaj framug, obróconych od paru lat na sklepy z norymberszczyzną. Framug tych i improwizowanych sklepów jest cztery, po dwie z każdej strony, a każdy sklep ma jakby daszek wybiegający w ulicę, w miejsce zaś zwykłej w sklepach lady, posiada ławy i paki, które nie mogą się pomieścić w zagłębieniu, stoją na chodniku zajmując $\frac{3}{4}$ jego szerokości. Chodniki w tem miejscu mają skutkiem tego zaledwie $1\frac{1}{2}$ stopy szerokości, a i tym jeszcze skrawkiem przejść można tylko w chwili, kiedy handlarzy nie mają kupujących, w czasie bowiem targu, rozkładają się na tych skrzyniach towary, mierzą się łokciem płótna, obiegają sklepik tak kupcowa jak i kupujący. Gdy nadto na rogu ulicy zbiorą się zwykle tam tłumy ludzi z targu na Rynku, to prawdziwie, że chcąc przejść tamtędy, trzeba drogę torować sobie przebojem i w świętą uzbroić się cierpliwość wobec natrętnych zaczepek handlarzy.

Wiemy, iż urząd targowy wniósł na posiedzeniu Rady miejskiej projekt bezwarunkowego usunięcia tych istnych pałapek dla przechodnia, który niestety jakoś uległ odłożeniu na później. Sądymy, że cztery liche kramy z norymberszczyzną, których i tak pełno na tej ulicy, nie przynoszą tak wielkiego dochodu miastu, iżby dla niego, komunikacja w najruchliwszej dzielnicy miała być pogwałcana.

Napastnicy. Wyrobnicy Wojciech Lawa i Walenty Podgórski, przechodząc ulicą Piekarską, zatrzymali się przed sklepikiem w domu Nr. 13. przy tejże ulicy, i poczęli stukać we drzwi i wołać na właściciela sklepiku, aby zamknął takowy. Obaj napastnicy byli pijani i za wyprawianie ulicznych burd pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Spotkanie. Na ulicy Jabłonowskich wprost koszar, dorożkarz Nr. 113 wpadł na wóz trachtowy. Dorożkarz spadł z kozła, nie poniósłszy jednak żadnego szwanku, dyszał tylko u dorożki złamany został, a koń skaleczony w bok.

Przykry wypadek. Michał Siwicki, siedmioletni chłopczyk, zażywając gimnastyki na podwórzu domu l. 16, przy ulicy Leona Sapięhy, spadł ze słupa. Biedny chłopiec potłukł się tak ciężko, iż lekarze wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Czego nareszcie nie skradną. Wczoraj wycięto około 60 łokci darniny, która miała służyć na przybranie grobów rodzinnych p. Sz. Darninę złożono z ogrodu na skraju drogi na Rurach. Gdy w pół godziny później darninę ową na wóz złożył chciano, już jej nie było.

Drobne pożary. Onegdaj po południu, w domu pod l. 2, przy ulicy Snieżnej w jednym z mieszkań zapaliło się od silnie rozpalonego pieca drewniane prze-pierzenie.

Tegoż dnia, około godziny 8. wieczorem, w domu pod l. 6, przy ulicy Krupiarzkiej, w mieszkaniu, w którym mieścił się warsztat szewcki, zapaliła się słoma.

W obydwóch wypadkach ogień ugasił miejscowi mieszkańcy, bez znaczniejszych strat.

Piękny zadatek przyszłości. Do jednego z naszych znajomych zgłosił się młody 15. letni chłopak, mieniący się uczniem gimnazjalnym, mającym chorą matkę. Młodzieniec wymienił nawet swoje nazwisko, a to wszystko dla wyludzenia datku na lekarstwo dla matki, której adres podał. Po sprawdzeniu cała historia okazała się zmyśloną. Jak na młodego chłopca, dziecko jeszcze, czelności za wiele...

Ostentacja. Przed bramą stały dwie karety. Korkardy przy boku woźniców zapowiadały, że ekwipaże

— Nie, rzekł chłopiec. — Pierwszy raz w życiu go widzę.

— Byłem tego pewny — szepnął Mériadec.

— Powiedz że mi pan nareszcie, co znaczy ta jakaś konfrontacja!?... — zapytał Saint-Briac sucho.

— Dowodzi mi ona, że się omylono, arestując pana. Byłem już o tem przekonany, a gdyby mi jakkolwiek pozostała wątpliwość, odpowiedź dziecka tego byłaby ją rozprószyła... Chłopiec ten byłby pana poznał z pewnością.

— Jestem mu w istocie bardzo wdzięczny — rzekł sztycherz kapitan.

— Przykro mi bardzo, łaskawy panie — odparł Mériadec — że ze złej strony zapatrujesz się pan na to, co ja mówię. Rozumiem, że z wspomnienia o mnie pan zachowałeś... Mogłeś pan sądzić, że pana oskarżam, ale powtarzam raz jeszcze, przychodzę tu bronić pana z całych sił.

— Nie potrzebuję niczyjej obrony!... Jestem już wyłączony z tej sprawy i pozwolisz mi pan, że dalej niepotrzebnej tej rozmowy prowadzić nie będę.

Powiedziawszy to były kapitan kirasjerów, krótki i suchy ukłon złożył poczciwemu baronowi oddalił się.

Biedny Mériadec przykrego doznał wrażenia w istocie miał do tego powód dobry.

Nie bez trudności zdecydował się przyprowadzić chłopca do sędziego śledczego, który nie wiedział przecież o istnieniu dziecka tego. Mógłby był dla siebie samego zatrzymać odkrycie, jakie jego zamiar, ale zastanowił się później... noc doradę przyniosła.

Powiedział sobie, że idzie o życie ludzkie, i nie ma żadnego prawa trzymać światła pod korcem, gdyż dosyć będzie stawić chłopca w obec

oskarżonego, aby dowieść, że ten oskarżony nie jest zabójcą zrzuconej z wieży kobiety. — Ostatecznie po długich wachaniach postanowił przedstawić się sędziemu z Olesiem, znacznie wcześniej, przed godziną, na którą odebrał wezwanie stawiennictwa.

I oto właśnie, dochodząc do pałacu Sprawiedliwości, spotyka człowieka, którego wczoraj arestowano i dziś już wypuszczono. Zaczepił tego człowieka i on traktuje go z góry, odmawia mu współdziałania i nie chce go nawet słuchać...

Wypadek ten zmienił sytuację w zupełności. Niewinnego ocalać nie było już potrzeby i Mériadec odzyskiwał swobodę działania i nie go nie zmuszało powiedzieć sprawiedliwości tego, o co się go ona nie pyta.

Powoli więc wracał do dawnej swej idei, to jest do zamiaru działania na swoją rękę przy pomocy Olesia i odkrycia zbrodniarza bez współdziałania policji.

Przywiązał się już bardzo do tego dziecka i byłoby mu bardzo przykro rozstać się z niem.

Nie powiedział mu jeszcze nic. Oles nie wiedział jeszcze o tragicznej śmierci swej matki i wychodząc rano z domu przy ulicy Cassette, gdzie noc przepędził, nie wiedział, że jego protektor prowadzi go do pałacu sprawiedliwości. Myślał, że idą na poszukiwanie hotelu, w którym rodzice jego zatrzymali się przybywszy do Pa-ryża.

Mériadec więc nie potrzebował tłumaczyć mu zmiany zamiarów swoich i nic mu nie stawało na przeszkodzie, zamiast wizyty u sędziego śledczego, odbyć długą przechadzkę po mieście w tej części miasta, w której najchętniej stają w hotelach bogaci cudzoziemcy.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

te mają powieźć do kościoła orszak weselny. W tłumie młodzież surdutowa z bukietami przy boku i jaskrawo przybrane druchny w kolorowych bucikach na wysokich obcasach, wesoła, okraszona dość głośnie do wciapami prowadzili rozmowę. Orszak nareszcie wyruszył do pobliskiego kościoła, tylko rodzice i starsi goście podążyli piechotą. Był to, jak dowiedzieliśmy się, obchód weselny córki stróża kamienicy... pracownicy igły. Wesele odbyło się w ciasnej, jak zwykle, izdebce stróża. Lecz — były przynajmniej karety i pozorny szyk!

Z przestרחu. Na ulicy Torosiewiczza, wyrwał się prowadzącym ludziom buhaj. Rozszalałe zwierzę bieгло wprost na Jadwigę Szczygielską, ośmnastoletnią służącą. Ta jednak usunięciem się w bok zdołała uniknąć uderzenia. Przestרח jednak, jakiego doznała, spowodował u nieszczęśliwej Szczygielskiej, konwulsje, że padła na ulicy. Zabrano ją na wózek do domu na ulicę Zieloną.

Ck. dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia nas, że stacje kolei żelaznej Lwowsko-Belzeckiej, a mianowicie: Brzuchowice, Zaszaków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Hrebenne, Lubyca i Belzec, otwarte zostały także dla telegraficznej korespondencji rządowej i prywatnej od dnia 23. października z ograniczoną służbą dzienną.

Notariusz p. Karol Wawrausch przeniósł siedzibę swoją z Dubiecka do Bolechowa jeszcze d. 18. sierpnia br., ale *Gaz. urzędowa* dopiero wczoraj o tem donosi.

Dla weterynarzów. W Ostrowach pow. Kolbuszowskiego wakuje posada rewizora bydła z placą 300 i 212-64. Podanie przyjmuje starostwo Kolbuszowskie do dnia 15. listopada.

Pod wpływem obłąkania. Czytamy w *Kurjerze Warszaw.*: Na Nowym Świecie, w pobliżu Smolnej, d. 21. bm., między godz. 2. a 3. popołudniu, ukazał się człowiek młody, krwią cały zbroczony. Człowiek ten galopem pobiegł ku pobliskiej aptece p. Mutniańskiego i tam padł na krzesło, mogąc wymówić zaledwie jedno słowo: „ratujcie!” Rzucono mu się z pomocą. Po odmyciu krwi poznano, iż jest to subjekt z pobliskiej golarni przy ul. Nowy Świat, pod nr. 18. się mieszczącej, Gustaw Demmel. Zapytano go, kto go tak poranił...

— To pryncypał — wyjął nieszczęśliwy i stracił przytomność.

Posłano po lekarza, w tejże chwili jednak znalazł się w aptece dr. Wróblewski, który przyszedł odwiedzić chorą matkę jej właściciela, a jeszcze po chwili przybył dr. Giedroń. Obaj lekarze zajęli się ratunkiem, poprzewazywano arterje, i w ten sposób dalszy upływ krwi zatamowano. Stwierdzono, iż Demel ma trzy głębokie dosyć rany, jedną w głowie, drugą na prawym policzku, trzecią pod szyją. Rany są ciężkie, jednakowoż lekarze nie tracą nadziei, iż rezultat kuracji może być pomyślny. Poranionego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Zamach morderczy, jakiemu uległ Demmel, był wynikiem obłąkania jego pryncypała Ludwika Filipowicza. Ten ostatni, człowiek trzydziestokilkoletni, przed kilkoma laty cierpiał już pomieszenie zmysłów. Wyleczony objął golarnię na Nowym Świecie, poprzednio przez lat kilkanaście przez brata jego utrzymywaną, do prowadzenia jej atoli nie wiele się wtrącał, zdając to na subjektów. Trzeba nieszczęścia, iż wczoraj w porze obiadowej, gdy inni subjeckci wyszli na obiad, został w golarni z jednym uczniem i Gustawem Demmlem... Zgrzyziony od kilku dni, iż napływ gości się zmniejszył, zaczął robić wyrzuty teru ostatniemu o brak porządku, następnie zaś pod wpływem szaleństwa, które wskutek wzburzenia krwi mu wróciło, rzucił się na Demmla i uderzył go pięścią w głowę. Uderzony padł na ziemię, wtedy Filipowicz stracił resztę pamięci, ostatnią iskierkę zastanowienia i zdrowych zmysłów, jaka w nim tlała, i... porwawszy za brzytwę, zaczął zadawać rany... Koniec przerażającej sceny wiadomy. W chwili, gdy poranionego odwożono do szpitala, ten który chciał go zgładzić, wieziony był do więzienia, choć także w szpitalu miejsce znaleźć powinien. Biedny szaleniec zostawia pięcioro dzieci i żonę, która wkrótce ma zostać matką po raz szósty...

Konfiskata. *Wieczorne wydanie dzisiejszego numeru skonfiskowała nam c. k. prokuratorja późnym wieczorem za artykuł wstępny, omawiający skradzenie planów przemyskich. Po opuszczeniu inkryminowanego artykułu wydajemy numer dzisiejszy bez artykułu wstępnego.*

Z obrad komisji dla przemysłu krajowego. Oprócz warunków, przedstawił się mających rządowi co do popierania wieczornych szkół dla terminatorów, uchwalono zaproponować do stabilizacji p. Józefę Neulową na posadzie kierowniczkich szkoły koronarskiej w

Zakopanem, tudzież p. Maksymiliana Czumińskiego na posadzie kierownika szkoły fachowej dla bednarstwa i kolodziejstwa w Kamionce Strumiłowej; dla szkółki koczarskiej w Ulanowie subwencję 200 złr. W szkole tkackiej w Krośnie uchwalono pomnożyć liczbę warsztatów o 10. Na cele przemysłowe zaproponowano do budżetu około 95.000 złr.

Jako nowe uzyskać mają stałe miejsce w budżecie krajowym następujące zakłady: a) warsztat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu; b) szkoła garncarska w Porębie, w powiecie chrzanowskim; c) szkoły tkackie w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilamowicach (powiat bialski); d) szkoła koronarska w Muszynie — a wreszcie wchodzi już w budżet państwa, lecz subwencjonowana z funduszków krajowych, fachowa szkoła ślusarska w Świątnikach górnych. Dla popierania robót kobiecych uchwalono podwyższyć zasiłek dla szkoły, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie, tudzież dla elementarnych szkół dla dziewcząt w Krakowie.

Korespondencja od redakcji. Pan B. K. i współpodpisani Lwów. Czy budowa jest prowadzona bez konsensu budowniczego, o tem nie wiemy nie autentycznego. Na pogłoskach zaś, może fałszywych, nie można opierać publicznych zarzutów osobliwie wobec ludzi, którzy zaopatrzeni mandatem wyborców, prawdopodobnie nie łatwo odważyliby się nadużywać go we własnym prywatnym interesie, skoro dotąd nigdy tego nie czynili. Należy tedy cierpliwie czekać urzędowego wyjaśnienia.

Z izby sądowej.

Lwów 26. października. (Nadużycia w urzędzie cłowym we Lwowie).

(Trzeci dzień rozprawy).

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9. rano. Sędziowie przysięgli w komplecie. Rozpoczyna się dalsze przesłuchiwanie Karp. P. przewodniczący odczytuje drugi list oskarżonego, pisany z więzienia do szwagrostwa Majerów.

List ten jest właśnie tym, który Majerowa przy rewizji podarła, twierząc, iż zawiera „Liebeswort“. List ten polepiono i obecnie znajduje się w aktach.

Poszczególne ustępy tego listu nie umie Karp równie, jak i w poprzednim jasno wytłumaczyć. „Glaube Sie dem Hund Rolny nicht“, „Sie haben belernt den Stefan und Remian“, „Raubbande“, „Rosa Szandor und Comp.“, Komplementy takie kilkakrotnie w liście się powtarzają.

W śledztwie zeznał Karp, że Petry zawołał go do siebie i w cztery oczy żądał, aby winę wziął na siebie, i żeby zeznał, że klucz od magazynu był u Rolnego, jakoteż, iż Kwaśniewskiego starał się przekupić. Namawiał go również do zeznania, że Karp dał Szczepanowi klucz od magazynu i ten Rappaportowi towary wydał.

Oskarżony zaprzecza zeznaniom swoim poczynionym w śledztwie, później jednak przyznaje, że Petry o kluczu od magazynu tak mu zeznał, że Petry o kluczu od magazynu tak mu zeznał, że Rolny nakłaniał go do zeznania, że klucz od magazynu znajdował się w posiadaniu Petrego, za co mu przyrzekał postarać się o przywrócenie mu posiadania tragarza.

Ustęp listu mówiący o bandzie zbójckiej, odnosił oskarżony do Rappaporta, Szczepana i Remiana. Do Rolnego i Petrego ma żal z powodu, że przez nich, jak utrzymuje, utracił posadę.

P. przewodniczący zapytuje, co zrobił po przytrzymaniu towarów przez Kwaśniewskiego.

Oskarżony odpowiada, że poszedł do Rolnego do domu, i że mu o tem doniósł, co na to odpowiedział Rolny, nie pamięta.

P. przewodn. Czy strony dawały deklaracje na towary, przed, czy po oglądnięciu ich przez urzędników?

Oskar. Po oglądnięciu.

P. przew. Po napisaniu deklaracji, drugi raz to wam nie oglądano?

Oskar. Nie.

P. przew. Jak sobie można tłumaczyć, że po przytrzymaniu towarów, stałeś się pan arogantem i nie słuchałeś urzędników, bagatelizując sobie wszystko i wszystkich?

Oskar. Zaprzecza temu.

P. przewod. przypuszcza, że Karp porósł w butę, skoro w pierwszej instancji na 14 dni skazanym został, a w drugiej funkcjonarjusz proku-

ratorji od oskarżenia odstąpił. Karp czuł pewnym siebie i stał się, jak zeznają świadkowie, bezzwrotnie arogantem.

P. przewod. Komu mogło zależeć na niu towarów bez cła?

Oskar. Nie wiem. Rappaport musiał zapłacić choćby i po roku, to się nigdy nie trafiło, aby ktoś cła nie zapłacił.

P. przewodniczący przedstawia oskarżonemu punkt oskarżenia, przypuszczający, że oskarżony musiał się dziać już od dawna, skoro Rappaport mieszkał w Wiedniu, towar sprowadził do Lwów.

Karp zostaje przy twierdzeniu, że z portem nie do czynienia nie miał i towarów nie znał.

Adj. p. Markowski zapytuje oskarżonego, wiedział Drexler, jego współwięzień, o zeznaniu jego w śledztwie poczynionych.

Oskarżony nie wie tego.

Obrońca Karpa dr. Dulęba stawia w zezwaniu świadka Pinkasa Kalischa, że do szynku Majera przyszedł najpierw Kwaśniewski z Karpem, a później dopiero ten, który twierdził w śledztwie, że Kwaśniewski szedł, gdy tamci w szynku już byli.

P. prokurator sprzeciwia się wnioskowi Dulęby.

P. przewodniczący kończy na tem pod sądowego i udziela głosu dr. Szydłowskiemu, który imieniem wszystkich obrońców przed przewodniczącego o zwrócenie uwagi na zeznania w *Lwowskiej*, że tendencyjność sprawy odbywającej się rozprawy tokowi jej godności pisma urzędowego nie odpowiada.

P. przewodniczący uprasza dziennikarzy, cnych w sali, o przedmiotowe traktowanie sprawy.

Po pauzie przystępuje przewodniczący do przesłuchania drugiego oskarżonego, Petrego, nie poczuwa się do winy. Do obowiazku jako naczelnika należało nadzorowanie rządu i jego dochodów. Urzędników ośmiu.

Oskarżony wyjaśnia następnie całą cję przy oceniu towarów. Deklaracje dźić strona co do jakości i wagi, te dwaj urzędnicy, strona płaci należytości na co otrzymuje kwit. Z kwitem lub idzie strona do magazynu po towar, wydania powinien być nadstrażnik, nie było nigdy, wydawał przeto urzęd gazynu. Co do klucza od magazynu oskarżony, że był w stoliku w kabinie mknieniem jego lub Rolnego.

Przewod. przedstawia mu, że Kwaśniewski, na co Petry odpowiada, że Kwaśniewski przysiężonym tragarzem, obawiać się miał powodu.

Przewod. Jak była rzecz z kontraktem stycznia 1887?

Oskar. Przyszedłem później jak zwykle ra, załatwiłem rozmaite funkcje, a potem dłem do r. Moscha poradzić się w wie. Wtem wszedł Kwaśniewski i trambandzie, powiedział mi, że idzie tylko ry Rappaporta. Wyszedłem do biura, było tylko Puszczyński, który wyjaśnił, że deklaracja wniesiona, a rewizja czona. Powiedziałem do Kwaśniewskiego, nie ma, pilnuj pan towarów. — p. Haas zali p. Haasowi deklarację — p. Haas laskaw przyjsć, a ja nie uważałem, że pójść do niego tłumaczyć się, nie miałem się tłumaczyć.

Przewod. Dlaczego Kwaśniewski czej przedstawia?

Oskar. Tak prosty człowiek jak Kwaśniewski dla kilku tysięcy zł. wszystko gotów był przetrzeć.

Przewod. Dlaczego nie posłałeś Rolnego?

Oskar. Była już godz. 2 czy pół do 3, nie mogłem.

(Posiedzenie popołudniowe.)

Brakuje sędziego przysięgłego do na. O godz. pół do 5 zjawia się ten prawa się rozpoczyna.

W sali pełno. Przewod. przesłuchanie oskarżonego Petrego.

Przew. Czy spytałeś się pana gdzie jest deklaracja?

Oskar. Nie pytałem się.

Przewod. To, że pan się nie pytales, że ofu-
nales się Kwaśniewskiemu i nie jałeś się ener-
gicznie rzeczy, to pana silnie obciąża.

Osk. Interes skarbu był strzeżony wniesie-
niem deklaracji. Przyszedłszy, zwołałem wszystkich
udzi i dopytywałem się, prawdy jednak dojsć nie
mogłem.

Przewod. przedstawia oskarżonemu podejrze-
nie prokuratorji, że deklaracji albo wcale rano
nie było, lub została sporządzoną na wypadek,
dyby kontrabandę schwymano, przedstawia mu
następnie rozmaite tłumaczenia się w śledz-
wie, mianowicie że nie uważał za stosowne ba-
lać urzędników.

Oskarżony. Powiedziałem tak p. Jabłonow-
skiemu (nadkomisarz dyrekcji skarbu, który pro-
wadził w tej kwestji śledztwo z urzędu), bo mię-
dzy godzinie „bałamucit“, zresztą temu dwa lata
w więzieniu o zeznaniu mogą sobie przypomnieć, co wtedy mó-
wilem.

Przewod. W śledztwie zeznales pan także, że
puszczyński panu powiedział, że o deklaracji nie
nie wie.

Oskarżony nie przypomina sobie tego również
twierdzi, że deklaracje były.

Przewodniczący. Wszystko przemawia za tem,
że deklaracja była sporządzoną w południe. Pod-
czas gdy nie było o niej mowy, podczas poszu-
dowań Kwaśniewskiego i komisarza Haasego, o g.
popołudniu zjawia się ona nagle, Puszczynski
nieśmie ją komisarzowi Haasemu i żąda od
niego potwierdzenia odbioru deklaracji. Czy byles
w południe w mieszkaniu Rolnego?

Oskarżony. Nie śniło mi się nawet. Nie byłem.
Przewodniczący. Co by się stało popołudniu,
dyby kontrabandę nie odkryto?

Oskarżony. Gdyby Rappaport z towarami u-
szedł, musiałby podług deklaracji zapłacić cło
najwyższe.

Przewodniczący. I zająłbyś się pan tem?
Oskarżony. Naturalnie, jestem odpowiedzialny
za to kaucją moja.

Przewodniczący. A dla czego nie zająles się
pan tem rano?

Oskarżony. Było już późno, byłem głodny,
chciałem pójść na obiad.

Przewodniczący. Jak pan się na to zapatru-
esz, kto jest w tej sprawie winnym? Mogę się
pana o to zapytać, pan byles przecież naczeln-
kiem.

Oskarżony. Sądzę, że to tylko pomyłka w na-
łoku, można było myśleć, że towary są opłacone.

Przewodniczący. Wobec tego dziwne jest za-
chowanie się Karpa, który Kwaśniewskiego pro-
sił, aby urzędników nie robił nieszcześliwymi.

Oskarżony. Niech to on wyjaśni.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że
wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że po-
rozumienie między wszystkimi istnieć musiało.

Oskarż. Nie było, mogę się całym urzędem
wiedzieć.

Przewodniczący. Na jakiej podstawie mogles
pan twierdzić, że skarb nie poniósłby szkody?

Oskarżony. Skarb zyskałby, gdyż Rappaport
musiałby najwyższe cło zapłacić. Nie przypuszcza-
łem, aby Rappaport z towarami uciekł.

Przewodniczący wykazuje oskarżonemu sprze-
żności w zeznaniach czynionych w śledztwie,
następnie zapytuje czy prawdą jest, że miał od-
powiedzieć na zapytanie sędziego z s. III. prowa-
dzącego sprawę o usiłowane przekupstwo Kwa-
śniewskiego przez Karpa, że on Karpa wcale o
żyzn ten nie podejrzewa.

Oskarżony. Nie mówiłem o tem ani słowa.

Przewodniczący. Od całego szeregu lat nie
przeznaczales pan nikogo innego do towarów Rap-
paporta, tylko Rolnego i Puszczynskiego. Co pan
na to masz do powiedzenia.

Oskarżony tłumaczy, że miał niedostateczną
liczbę urzędników, inni mieli stałe zajęcia tak, że
nikogo jak tych dwóch do ocenia towarów użyć
nie mógł. Oglądali jednak i inni, są na to bolety.

Przewodniczący. Używanie tych samych urzę-
dników sprzeciwia się ustawie.

Oskarżony. Jestem ciekaw, co mają zrobić na
provincji, gdzie jest tylko dwu urzędników?

Po pauzie kwadransowej przystępuje przewo-
dniczący do kwestji listów Karpa pisanych do sio-
stry, w których jest mowa o Petrym. Przy odczy-
taniu ich w miejscach, w których Karp pisze o
„Rosa Szandors Räuber-Compagnie“ wybucha w
sali wielka wesołość. Oskarżony na listy te nie
ma nic do powiedzenia i w ogólnej wesołości sam

bierze udział. Przewodniczący odczytuje zeznania
Karpa w sprawie listów. Petry przyznaje, że po-
wiedział Karpowi, aby drugich niewinnie nie oska-
rzał, co się zaś tyczy przyrzekania mu powrotu
na posadę tragarza, tego mu nie mógł obiecywać,
gdyż to nie leżało w jego władzy. Zeznaniu Kar-
pa, jakoby w cztery oczy żądał od niego, aby
winę przyjął na siebie, jakoteż, iż klucz był u
Rolnego, zaprzecza.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, jakie
są jego stosunki majątkowe.

Oskarżony odpowiada, że ma w gotówce kil-
ka tysięcy, jest nadkontrolorem w VIII. randze.
W Wiedniu i Pradze nadkontrolor jest w randze
IX., my jesteśmy zawsze upośledzeni, dodaje oska-
rżony.

Radca Majewski powraca do kwestji klucza i
wyraża zdziwienie, że ten leżał w otwartym miej-
scu, bez kontroli, tak że każdy mógł z magazynu
towary wynieść.

Oskarżony twierdzi, że taka była praktyka i
obawy o defraudację nie miał.

Adj. Markowski wyraża zdziwienie, że w dniu
7. stycznia, kiedy, jak powiada sam oskarżony,
czynność była bardzo silna, kiedy tyle towarów
Rappaporta miało być oglądanych, nad czem miał
oskarżony, jako naczelnik czuwać, w tym wła-
śnie czasie przed godziną 12. opuszcza oskarżony
urząd, idzie do pana Moscha z wizytą, jakby
nie chciał patrzeć na to, co z towarami Rappaporta
na cło się dzieje.

Dr. Dulęba prosi o zanotowanie w protokole,
że listy Karpa były odczytane dwukrotnie, jakoteż
znów zażalenie, że obronie nie była daną sposob-
ność postawienia wniosku na nieodczytanie owych
listów, ponieważ fakt ten już zaszedł, wreszcie sta-
wia wniosek, aby listy owe więcej już odczytywane
nie były, a to z powodu, że może wyrobić się
u sędziów przekonanie, że listy owe wielkiej są
doniosłości, czego nawet akt oskarżenia w nich
nie widzi.

Przewodniczący odpowiada, że osądzenie, co
ma być odczytanem i ile razy, wyłącznie do niego
należy i wniosku tego nawet pod obrady trybu-
nału nie podda, każe go natomiast zanotować w
protokole.

Przewodniczący odracza o godzinie pół do 8.
rozprawę do dnia następnego. Dalszy ciąg dzisiaj
o godzinie 9. rano.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 26 października. Jeszcze nie ma pe-
wności, kiedy rada państwa przerwie swoją sesję.
Na poniedziałek jest zapowiedziane posiedzenie.

Wczorajszy raport mój z Koła polskiego uzu-
pełniam tem, że Grocholski faktycznie tylko dla
uniknięcia niemilej dla sfer decydujących dyskusji
nad sprawami krajowemi zamknął posiedzenie po
upływie 20 minut, ale Jaworski był istotnie prze-
szkodzony posiedzeniem komisji cukrowej, objąć
przewodnictwo.

Według doniesień tutejszych dzienników wie-
czornych Taaffe miał oświadczyć, iż chce Czechom
nasunąć materialne korzyści w zamian za
poniechanie żądań w sprawach szkolnych. Taaffe
położył nacisk na to, że wskutek nowej ustawy
o podatku cukrowniczym za pomocą bonifikacyj
dostaną Czechy przynajmniej półtora miliona gul-
denów. Wątpić jednak należy, czy Czesi dadzą
się wziąć na cukier.

Wiedeń 26. października. Trybunał państwowy od-
rzucił zażalenie miast Opawy i Kromieryża przeciwko
ordonansom p. Gautscha.

Wiedeń 26. października. Rząd rosyjski dopiero
temi dniami zażądał formalnie wydania rewolucjonisty
Jacewicza, a to z powodu przypuszczenia, że
jego udziału w zabranii poczty w południowej Ro-
sji. Zład wyniknie długa bardzo procedura sądowa, i
zamierzone już wypuszczenie Jasiewiczza na wolność do-
zna wielkiej zwłoki.

Wiedeń 27. października. (Rada państwa). Na
wczorajszym posiedzeniu wniósł rząd ustawę prze-
ciw pijaństwu.

Hevera interpeluje Gautscha, dla czego na
uniwersytecie czeskim w Pradze nie ma systemi-
zowanej komisji egzaminacyjnej dla nauki rachun-
kowości państwowej.

Oberndorfer interpeluje, jakim sposobem mógł
na jednym wiedeńskim przedmieściu nauczyciel
prowadzić dzieci żydowskie do komunji?

Plener zwraca uwagę na błąd w §. 1. pro-
wizorycznej ustawy finansowej, wskutek czego

tekst uchwalony przez Izbę posłów jest odmienny
od uchwalonego przez Izbę panów.

Smolka i Dunajewski dają oświadczenia uspo-
kajające.

Następnie Izba przeszła do porządku dzien-
nego.

Hohenlohe motywuje swój wniosek o udziele-
nie zapomogi państwowej mieszkańcom wybrzeża
z powodu grożącego tam głodu. Wniosek przeka-
zano komisji budżetowej.

Lichtenstein zdaje sprawę o zmianach, poczy-
nionych przez Izbę panów w ustawie o zabezpie-
czeniu robotników. § 7 przyjęto w stylizacji izby
panów. Przy § 17. wniósł Neuwirth, by robotni-
ków uwolnić od płacenia wkładek, które tylko
pracodawcy składać powinni. Po przemowie Li-
chtensteina i zastępcy rządowego Steinbacha wnio-
sek odrzucono (za wnioskiem głosowała lewica i
Młodoczesi) i przywrócono brzmienie pierwotnej
uchwały Izby posłów. Również wywiązała się
dłuższa debata nad zmienionym § 46 względem
uszkodzeń powstałych z winy robotnika.

Odmówiono wydania sądowi posła Fischera
z powodu braku kagańca u jego psa.

Neuwirth występuje przeciw zmianie, a w in-
teresie fabrykantów, również Biliński i Czajkowski
popierają go bardzo kruchemi motywami. Za
zmianą w interesie robotników przemawiali gorą-
co Pattai, Pernerstorfer i Kronawetter. Ten osta-
tni żałuje, że fabrykant wogóle nie jest odpowie-
dzialny za każde przewinienie.

Mowca wie, że wobec uchwał, zapadłych już
w klubach, gadanie jego jest daremnem i sądzi,
że dla uproszczenia procedury i oszczędzenia cza-
su najlepiej by było, gdyby przewodnicy klubów
po prostu ogłaszali przyzwoicie uchwały klubo-
we, co oszczędziłoby parlamentowi niepotrzebne
gadania. Następnie przyjęto paragraf w pierwotnym
brzmieniu Izby posłów.

Najbliższe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 27. października. *Deutsche Zeitung* o-
mawia sprawę wykradzenia planów przemyskich i
oczekuje interpelacji na dzisiejszym posiedzeniu
delegacji.

Berlin 26 października. Dzienniki wniosują z
mowy Crispiego w Turynie, (patrz poniżej) że
pomiędzy Włochami i Niemcami istotnie zawarte
zostało w Friedrichsruhe przymierze zaczepne.

Berlin 27. października. *Nordd. Allg. Ztg.*
przyznaje mowie Crispiego nadzwyczajną ważność
i widzi w niej porękę utrzymania pokoju.

Paryż 26 października. Wiele dzienników pi-
sze przeciw Wilsonowi. Wczoraj wybrana ankieta
skończy się dymisją Grevyego. Wilson otrzymał w
Tours wotum nieufności.

Paryż 27. października. Biura parlamentarne
wybiorą dziś przed rozpoczęciem posiedzenia Izby
komisję, która ma zbadać wniosek Cuneo d'Ornano
względem sprawy orderowej. Właściwa komisja
dla zbadania samej sprawy wybraną będzie
później.

Paryż 27. października. Między frakcją bona-
partystów a innemi grupami prawicy wyszły na
jaw dyferencje w poglądach.

Paryż 27. października. Komisja budżetowa
skreśliła kredyt dla francuskiego posła przy Wa-
tykanie.

Paryż 27. października. Hrabia Paryża przy-
mował w Dordrechcie od soboty przeszło 600 de-
legowanych od komitetów orleanistów. Chciał
on pierwotnie wybrać Brukselę na miejsce zjazdu,
ale rząd belgijski na to nie zezwolił.

Sofja 27. października. Indywidjum areszto-
wane w Warnie zeznało, że było najętym w celu
zamordowania księcia.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26. października. Pierwsze posiedzenie
Delegacji dla spraw wspólnych, na którym odbędzie się
ukonstytuowanie i przedłożenie rządowych projektów,
odbędzie się jutro. Austriacka Delegacja zbierze się o
godz. 11. rano w sali Izby panów, węgierska o godz.
5. po południu w sali węgierskiej kancelarji nadwornej.

Berlin 26. października. *Kreutz. Ztg.* donosi,
że rząd rosyjski, celem wstrzymania importu ob-
cych towarów do Rosji, ma zamiar obłożyć wszel-
kie przesyłki przez terytorjum rosyjskie przecho-
dzące nie tylko wyższem cłem, ale osobnym po-
datkiem.

Paryż 25 października. W Bougivalu odbyła
się uroczystość na cześć trzech Francuzów, za-
strzelonych przez Prusaków w r. 1871. W uro-

czystości wzięło udział przeszło 3000 ludzi. Deroude miał ognistą przemowę, w której między innymi rzekł: „Nie pytajmy, co powiedzą Prusy? Pytajmy się tylko: co może Francja i co myśli Rosja? Dla Rosji jest to rzeczą obojętną, czy my jesteśmy radykałami, czy konserwatystami; żąda ona od nas tylko niezawisłego stanowiska wobec Niemiec”. Gdy tłum ciągle powtarzał okrzyki: Niech żyje Boulanger! — odpowiedział Deroude: ten okrzyk protestu powinien rozlegać się gdzieindziej, przed ministrami i posłami. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Francji i Rosji.

Paryż 25 października. Komisja budżetowa skreśliła fundusz dyspozycyjny większością 9 przeciw 5 głosów.

Dortrecht 25 października. Imiona zgromadzonych tutaj Orleanistów, naradzających się z hrabią Paryża, utrzymywane są w głębokiej tajemnicy. W niedzielę dał hr. Paryża na cześć zgromadzonych bankiet. Wszystkie hotele miasta są zajęte. Wczoraj i przedwczoraj przybywali coraz nowi uczestnicy zjazdu. Zdaje się, że zgromadzenie ma daleko poważniejsze cele, niż proste przyjacielskie odwiedziny.

Bruksela 24 października. Belgijski minister oświaty Thonissen podał się wczoraj do dymisji. Słychać, że Thonissen opierał się dalszemu kasowaniu szkół, wskutek czego też klerykalna prawnica izby zmusiła go do ustąpienia. Panuje tutaj przekonanie, że ta dymisja pociągnie za sobą ogólną kryzys ministerjalną, gdyż ministrowie spraw zewnętrznych i kolei żelaznych zamierzają również podać się do dymisji.

Turyń 26 października. Minister Crispi miał tu mowę, w której dotykając polityki zagranicznej oświadczył, że Włochy są w stosunku przyjaznym z wszystkimi mocarstwami, chociaż co do niektórych mocarstw jest ten stosunek ściślejszym. Włochy, które co do polityki kontynentalnej idą wspólnie z mocarstwami pierwszorzędnymi, a co do polityki morskiej z Anglią, nie dążą do żadnego takiego celu, przez który inne państwa mogłyby czuć się zagrożonymi. System włoskich sojuszów nie ma na celu zaczepnej polityki, lecz ochronę i porządek. „Konspiracje“ w Friedrichsruhe, o jakich głosiły wieści, były tylko konspiracjami dla utrzymania pokoju, w jakich mogą brać udział wszystkie mocarstwa pokoju pragnące. Na wschodzie trzymają się Włochy polityki sprawiedliwej na korzyść autonomii bałkańskich narodów. Dalej starają się Włochy o wzmocnienie ogniw przez wznowienie traktatów handlowych z Austrią i Francją. W Afryce nie pragną Włochy prowadzić żadnych wojen zdobywczych, lecz tylko w interesie własnym pragną określenia linii demarkacyjnej kolonii włoskiej w Abisynji. Mowa ta została przyjęta z wielkim zapalem.

Petersburg 25 października. Dzienniki rosyjskie sympatycznie omawiają zjazd orleanistów w Dortrechcie. Panuje tu nawet podejrzenie, że rząd rosyjski, który wzdrzga się przed zawarciem sojuszu z republikańską Francją, popiera potajemnie agitację orleanistowską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 26. października 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszensica	6.50—7.—	6.25—6.90	6.15—6.85	6.55—7.15
Żyto	4.50—5.10	4.40—5.00	4.25—4.80	4.60—5.25
Jęczmień	4.50—6.25	4.——6.00	4.——6.—	4.75—6.50
Owies	4.——5.30	3.85—5.10	3.75—5.00	4.00—5.50
Groch	4.50—8.50	4.——8.—	4.——8.—	4.75—8.50
Wyka				
Rzepak	9.50 10.50	9.——9.50	9.——9.50	9.— 10.—
Linianka				
Koniczna czerw.	35—43	30—42	30—40	35—45
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zr. 20 do 60 nominal.
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów 26.00—26.50.
Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.
Pszensica, owies, rzepak, spirytus poszukiwane.
Uspობienie dobre.

Nafta. Wiedeń 26. październ.: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.40 do —; na październ. 6.40, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 16.— do —; Nowy-York 6.7/8; Filadelfia 6.7/8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1887.

Hotel Francuski. J. Kalas z Stryja, J. Rosenberg z Wiednia, A. Noel z Komarna, Dr. M. Fränkel z Czerniowiec, Dr. Schapira z Żółkwi.

Hotel Żorża. E. Kuehn z Genewy, F. Oelsner z Amsterdamu, E. Małuchowski z Odessy, J. hr. Potulicka z Glinian, K. Lubatsch z Paryża, H. Polko z Żółkwi, A. German z Wiednia.

Hotel Angielski. H. Harasimowicz z Rosji, M. Maier z Morawy, G. Horodyński z Królestwa Polskiego, A. Wichański z Smerekowa, L. Holzer z Flensburga, F. Opolski z Manastyrzec.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. C. Sztembarth
ordynuje od 3 do 5 ulica Trybunalska (Dykasterjalna)
Nr. 14. II. piętro. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Dr. med. Teodor Jendl
po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4.
ulica Wałowa liczbą 31.
Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Dr. Władysław Tatarczuch
Lekarz ordynujący na oddziale weneryczno-skórnym w Lecznicy Lwowskiej
mieszka obecnie przy ulicy Brygidzkiej 1. 5 i ordynuje od 9—10 rano i od 3—5 po południu.

Lwów, z Izby handlowej

26. października 1887.

	piąca	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	212 25	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	95 25	96 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 —	93 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	96 —	97 —
	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	45 —	48 —
Oblięi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 50	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondar	9 87	9 97
Półimperjal	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 25	61 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 26. października 1887. (godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 75	286 50
„ Banku anglo-austriackiego	110 —	110 25
„ Unionbanku	211 25	211 25
„ kolei Karola Ludwika	213 50	213 50
„ kolei północnej	255 50	255 50
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	87 —	86 75
„ kolei państwowej	222 —	226 11
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	161 50	162 50
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	129 75	129 50
Losy komunalne wiedeńskie	104 —	104 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	123 —	123 30
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	225 25	225 40
Losy regulacji Cisy	99 60	99 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	91 45	91 75
Renta węgierska złota 4 proc.	110 75	110 85
Akcje Bankvereinu	123 25	123 —
Rosyjski rubel papierowy	280 95	280 40
Losy premijowe węgierskie	213 30	213 25
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	87 25
Akcje kolei południowej	9.92.50	9.93.—
Napoleondary		
Berlin, dnia 25. października 1887. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	180 50	180 —
Akcje austrackie kredytowe	457 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	162 85	162 85
Austrjackie banknoty	143 50	144 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 80	53 80
Rosyjska pożyczka wschodnia		

ADWOKAT
Dr. J. POPIEL
mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu
tem był Sąd apelacyjny.

4% i 4 1/2% listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilie
dom bankowy i kantor
Zlecenia z prowincji wykonują się
cznie bez doliczenia prowizji

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej
ważny od 1. października 1887.
Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano do Stryja; — G. 6:10 rano do Ławoczego, Stanisławowa; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stryja, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór do Stryja, Chyrowa.
Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w noc z Husiatyna; — G. 6:10 rano do Stryja, Stanisławowa; — G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stryja, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.
Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich mać można na stacjach kolei państwowych

W teatrze hr. Skarbina
Dziś
PIERŚCIEN RODZINNY
operetka w 3-aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka K. Heinekego.
Król Ireneusz
Olivier, jego syn
Griffardin, nauczyciel
Rositta, jego żona
Gilletta
Hrabia Roger de Lignolle
Seneszał
Barigoul, oberzysta
Landry
Ryszard } przyjaciele Rogera
Chateaufneuf
Zuzia

WYSTAWY i MUZEA.
NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH
św. Duchy, w dniu powszednie 30 cent., w święta 15 cent.
MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH
od godziny 10tej do 1szej przed południem, do 5tej po południu, we wtorek i piątek.
MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZACH
od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp bezpłatny.
MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. Ratowskiej, l. 18.

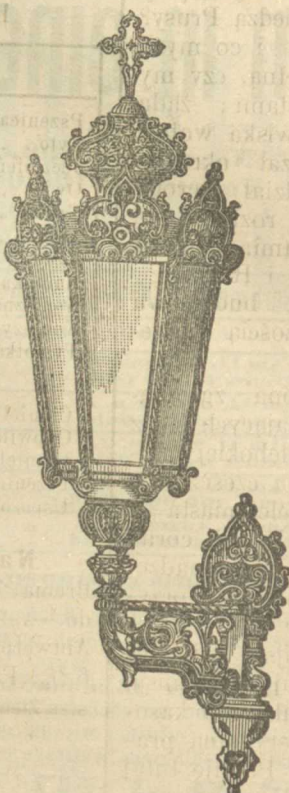
Pociągi kolejowe
podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszany	Pociąg osobowy
Od 20. października 1887.		
Do Lwowa przychodzą:		
Z Krakowa	5:50	9:27
Z Podwołoczysk	10:24	3:05
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:26
Z Czerniowiec	10:03	4:35
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		8:59
Z Chyrowa, Stryja		
Z Ławoczego, Chyrowa		
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35
Ze Lwowa odchodzą do:		
Krakowa	10:44	4:10
Podwołoczysk	6:10	10:25
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:05
Czerniowiec	6:20	11:47
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		8:04
Stryja, Chyrowa		6:30
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:35
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	9:35
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5.59 rano.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja sa w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Fabryka mydeł i świec
E. & J. FRIEDRICHÓW
we Lwowie
znana od dawna z doboru i dobroci towarów poleca Szan. P. T. Publiczności własnego wyrobu
Mydła żółtkowe wysmienite do rak szt. po 5, 6, 10, 12, 20 do 24 ct.; **Mydła kokosowe** wysmienite do rak szt. po 3, 5, do 10 ct.; **Mydła a la Milly** 1/2 kilo po 24 ct.; **Mydła białe** wyborne do golenia 1/2 kilo po 28 ct.; **Mydła do prania** żółte lub ciemne 1/2 kilo 18, 20 i 22 ct.; **Mydła do prania marmurowe**, t. z. warszawskie 1/2 kilo 16 i 20 ct.; **Mydła do prania**, doskonałe do szurowania 1/2 kilo 10ct.
Oraz na dzień zaduszny
Lampki napełniane łojem szt. 10 ct. w składzie ulica Krakowska l. 13. w fabryce przy ul. Koralmickiej 8.



LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca
po cenie fabrycznej
R. Ditmara
c. k. uprzywilejowany
fabryczny skład Lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Telefon Nr. 226.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
poleca **Plusze** w najnowszych rodzajach dla pań do obłożenia płaszczów i całych kostjumów.

Prawdziwe węgierskie wino naturalne
rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: **Dobre stare Wino stołowe**, białe à 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe à 28ct. litr; **Riesling 1872** białe à 35 ct. litr; **Moorerskie 1868** białe à 50 ct. litr; **Ruster Ausbruch**, tłusty, słodki à 75 ct. litr; **Wina czerwone**, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr, i wyżej; **Sliwowica**, prawdziwa **Syrmska**, od 70 ct. do 1 zlr. 20 ct. za litr; **Borowiczka** (jałowcówka) **Trenczyńska** od 80 ct. do 1 zlr. 50 ct. za litr. **Beczulki** liczę najtaniej i przyjmuję w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacja na powrót. **Szynkarom** przy odbiorze za 100 zlr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia.
Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.
Ig. Spitzerwłaściciel winnie i piwnie w Preszburgu, Węgry.

Karol Ballaban we Lwowie
pod „Złotym Kogutem“ ulica Halicka l. 23.
poleca
świeży transport chińsko-rosyjskiej Herbaty
Pół kilogr. Congo cesarskiej 2 zlr. — ct.
„ „ „ „ „ „ 3 „ — „
„ „ Melange de Moskau 4 „ — „
„ „ Imperial 5 „ — „
„ „ wysiewków własn. wysiewu 1 „ 70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 1 „ 50 „
Herbaty ciemno naciągają, są woni nader przyjemnej i wystarczają kupiasta łyżeczka na dwie szklanki wysmienitej herbaty.
Za granicą a przeważnie w Państwie niemieckim, gdzie herbatę w publiczności rzadko potrzebowano, dziś wskutek nadmiernej cen i braku urodzaju kawy, w zastępstwie tejże rozpowszechniła się herbatka.

Sukno!
Cienkie gatunki wycina się bardzo tanio. Wzory na okaz rozseła się. **Fabryczny skład sukna „Zum weissen Lamm“** w Bernie morawskim.

Najlepszy Miód w plastrach
kilo 60 ct. w drewnianych pudełkach od kilo i wyżej z wolnym opakowaniem.

Najlepszy MIÓD różanny
kilo 50 ct. w 5-kilow. puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) do stareza za nadesłaniem przypadającej kwoty lub za pobraniem **Jerzy Dołence**, handel miodu w Lublanie (Leibach) Kraina
Dalej polecam pasiecznikom, piekarnikom i kupcom najlepszy gwarantowany miód do karmy, miód surowy, miód czyszczony, patokę po najtańszych cenach.

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Winogrona
świeżo rwane na kuracje i do stołu, rozseła za pobraniem albo za gotówkę franco koszyk 5-kilogram. 1 zlr. 60 ct.
J. Watz & Comp. handel eksport. Werschetz Węgry.

Ogłoszenie! 359
Z powodu zupełnego zwiększenia składu fortepianów, wysprzedaje poniżej cen fabrycznych, lecz tylko za gotówkę, fortepiany z fabryk: Bösendorfera, Hofbauera, Hölzla, przedtem Heizmann i t. d. **Ignacy Fried we Lwowie, ulica Halicka l. 13. na I. piętrze.**

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite** po 1/2 centa od wyrazu.
- Wypożyczalnia** ksiąg Köhlera, Batorego 28. Największa. najtańsza. 68
- Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 1292
- Skład korczyńskich płócien** ibielizny stołowej znajduje się przy ulicy Batorego 36. Adres: Spółka krajowa dla handlu hurtownego we Lwowie. 31
- Dość można tylko** z dobremi rekomendacjami wszelką służbę męską i żeńską, oraz Oficjalistów gospodarczych przez **Biuro Kozłowskiej**, Skarbowska l. 3. 100
- Na sprzedaż**, Kasa Wertheimowska nr. III. mało używana. Władomosć ulica Sapiehy l. 27. 99
- Wieża grobowa** w wielkim wyborze od 1 zlr. poleca Stow. „Pracy Kobiet“, ul. Teatralna l. 10.
- Uzdolniony jeździec** koni, z chlubnymi świadectwami, poszukuje dosady na prowincji lub za granicą do ujeżdżania koni. Adres: Kurjer Lwowski, pod literą R. R. 112
- Wdowa inteligentna** w średnim wieku, obznajomiona z gospodarstwem wiejskim, pragnie przyjąć miejsce zarządczyni domu u księdza lub wdowca, w mieście lub na prowincji za mierne wynagrodzenie. Adres: A. Z. poste restante Lwów. 111
- Masło** doskonałe kuchenne po 4 zlr. 50 ct. i deserowe niesolone po 5 zlr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowosioła pod Stryjem**. 1317
- Fortepiany i pianina** z fabryk Bösendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauska, Petrofa, Wirta, i innych, poleca **Skład fortepianów pod firmą Jana Balgo** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem **Julja Balgo Mussil**. 104
- Wdowa** podpadła na zdrowiu, ułomna, nie mając innych dochodów, jak przytulisko do dłuższego różnemi ciężarami, który teraz wystawiony na licytację, zagrożona wywłaszczeniem, ucieka się do szlachetnych serc magnatów polskich, prosząc o 1.000 tysiąc zlr. (lub pożyczkę bezprocentową). Ufna że na tej drodze znajdzie szlachetnego wybaczącego bolesnej katastrofy! Adres: E. R. poste restante Rozdół. 116
- Pomochnik handlowy** z praktyką paroletnią (wyznania rz. katolickie-go) poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe zgłoszenia: J. B. poste restante Tarnopol. 107
- Rutynowany, kaucjonowany ekspedyt** pocztowy-telegrafista poszukuje umieszczenia. Adres: Z. W. ekspedyt pocztowy, restante Jarosław. 114
- Fortepian** do wypożyczenia. Rynek liczb 12. 69
- Dywaniki** dwa i kapy dwie do sprzedania. Ulica Piekarska l. 21. w podwórzu na lewo. 109
- Mebel** na sprzedaż, Gliniańska l. 3. 110
- Kto ma futro** na zbyciu, meżkie lub damskie, raczy donieść pod adresem: R. R. 1887. poste restante Lwów. 106
- Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.
- Pomieszkania** składające się z 2, 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574
- 2, 5, 8**, pokoi z balkonem 1. piętro, ulica Kraszewskiego l. 23. 1289
- Pokój frontowy**, Teatyńska 11. 91
- Pokój kawalerski** umeblowany w razie potrzeby z całym utrzymaniem zaraz do najęcia. Ulica Gliniańska l. 3. II. piętro. 96
- 2, 8** pokoi z przynależnościami w kuchniach wodociągi zaraz do wynajęcia. Gmach księcia Sapiehy ulica Ossolińskich l. 10. 46
- 3** pokoje z kuchnią ulica Lyczakowska 18. zaraz. 72
- 3** pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Halicka 7. 74
- Przy ulicy Lyczakowskiej l. 13. I. piętro**: 5 pokoi frontowych z balkonem i przynależnościami; 3 pokoje z przynależnościami; 2 pokoje z balkonem bez kuchni; 1 pokój z meblami; 1 duży salon. 115
- Korespondencje prywatne.**
Niedobra sąsiadko! Tyś mię przyjechała rozmawiając mile i ośmieliła do okazania mej wdzięczności? — nie zamknęłaś drzwi przedemną? jak tłumaczyć uchylone okno? — Kocham i tęsknię damnie — nie uczynię Ci przykrości.

15
ubionych utworów muzycznych na fortepian **śp. Józefa Lipińskiego**, przeobrażeń tańców, jak: **ponesów, mazurów, karyk, galopów, marszów** etc. wszystko **za 1 zlr.**
sprzedaje
siegarnia Polska
L. K. Bartoszewiczowej
Lwowie, plac Halicki l. 14.

Med. i Chir. Dr. J. Steinhaus
Akuszerek
ordynuje od 10—12. przed poł. Specjalnie w chorobach płciowych kobiecych (upławy, zgięcia anormalne macicy, powikłane z niepłodnością, histerja i t. p.) o 3—4 po poł., na podstawie 27 letniej praktyki na prowincji, w przypadkach porodowych o każdej chwili. Ulica Krakowska l. 25. I. piętro.
Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b
Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9—12 i od 2—5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielał Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne

we Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i w magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPYZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **Ch. Fay**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

12 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon:

- 1 Haupttreffer am 2. November 100.000 Gold-Lire.
- 1 Haupttreffer am 14. November 100.000 Gold-Franks.
- 1 Haupttreffer am 1. Dezember 100.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Italien. Kreuz-Los 1 3% Serbisches 100 Francs-Los 1 Dombau-Los

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 14. November Franz 100.000 Gold.	Am 1. Dezember fl. 100.000 ö. W.
Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 14. März n. J. Francs 100.000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.
Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 14. Juni n. J. Francs 100.000 Gold.	
	Am 14. August n. J. Frans 100.000 Gold	

Jedes Los muss gewinnen.

Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Verlust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei verzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen

22 monatliche Raten a fl. 3 oder 13 monatliche Raten a fl. 5. — Ziehunglisten franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank- und Wechslergeschäft **M. J. GUTH & Comp.**
Wien, I., Kohlmarkt 5.

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze poleca najtaniej

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych



Rum de Quinina

środek niezawodny przeciw wypadaniu włosów flakon 50 centów w. a.

Nabyć można w Laboratorium chemicz. **Adolfa Pokornego** (przedtem W. TEPY). Lwów, Wałowa 15.

ADWOKAT

Dr. Szwedzicki

przeniósł się do kamienicy pod liczbą 19. przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 379

F. Stupnicki

ul. Krzywa 1. 8. we Lwowie obok Banku hipot. otworzył specjalny zakład mechaniczny dla reperacji maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia wszelkie reperacje tychże; rekonstruje maszyny ciężko chodzące lub źle młocące; oblicza tania, wyrabia narzędzia wiertnicze kanadyjskie; uzdolnionych monterów wysyła każdej chwili; w składzie maszyny własnego wyrobu i części zapasowe do maszyn krajowych i zagranicznych.

MLEKO

Z dniem 1. listopada b. r. na ulicy Chorążczyzna 1. 11. otwiera się sklep z codzienną sprzedażą mleka świeżego z pobliskiego folwarku pod gwarancją dobroci i rzetelnej miary a mianowicie:

- Śmietanka najlepsza ręką zbierana litr 28 ct.
- Mleko świeże niezbierrane litr. 8 ct.
- Mleko zbierane litr 4 ct.

— Przyjmuje się także abonament miesięcznie. —

385

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morewa)

ulica Ferdinandska 1. 7. kl.

rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykończeniu daleko lepszym i o 20% tańszym niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

Koszule damskie z szyfonu haftowane 3 sztuki zlr. 2-50.	Chustki flanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 zlr., IIa 75 ct.	Barchan na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. zlr. 3-60.
Koszule damskie z moen. płótna obszywane 6 sztuk zlr. 6-25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt. zlr. 1-60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia zlr. 3-50, IIa zlr. 2-80.
Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia zlr. 4, IIa zlr. 1-80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 metr. zlr. 5-50.	Materje na szlafroki modne wzory, kraciaste 10 metr. zlr. 2-50.
SPODNICE FILCOWE bogato tamburowane czerwone, szare albo draper. 3 sztuki zlr. 3.	Kaszmir czarny i kolorowy, też kolor. bal. podwój. szeroki 10 metr. zlr. 4-50.	Materje na ubiory męzkie modne na zimę 3-10 metr. Ia zlr. 5-50, IIa zlr. 3-75.
Szale Angora na zimę 1/4 wielkie zlr. 2-80.	Wielniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. zlr. 6-50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolor modne 2-10 metr. zlr. 10.
Damskie wielniane kaftanki (Irsey) wszelkie kolory, dobrze leżące zlr. 2-—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. zlr. 4-—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni, kolor modne 2-10 metr. zlr. 6-—
Pończochy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par zlr. 1-50.	Kalimuk najnowsze wzory, 10 metr. zlr. 3-—	Bielizna normalna syst. Jägera, weln. czyst dla panów i dam, 1 koszula zlr. 3-50, 1 kalesony zlr. 3-—

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą 278

Anna Szalkiewicz

dawniej M. Pappius

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 10.

wyszególniony za wykwintność gustu w wykończeniu sukien i strojów damskich medalami zastępczymi na wystawach krajowych:

we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1878. poleca się łaskawym względem P. T. Pań.

P. T. Posiadaczom

wylosowanych i 1-go Listopada r. 1887. płatnych obligacyj indemnizacyjnych i jakoteż posiadaczom wylosowanych jeszcze niepłatnych, lub dawniej już wypłaconych listów zastawnych, radzianych zamianę, lub zakupno

obecnie nadzwyczaj tanie

4 ¹⁰/₂₀ Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4 ¹⁰/₂₀ Listów zastawnych

Galicjijskiego Banku Krajowego

Z powodu nabycia wielkiej ilości wyższych Listów zastawnych jesteśmy w stanie sprzedawać takowe po najniższym kursie.

Zlecenia z prowincyj wykonamy bezwzględnie bez doliczenia prowizji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiarowy

Lekarz dentysta MARK

dplomowany na wszechniczy wiedeńskiej — przy ulicy Halickiej, 1. 1. I. piętro, i ordynuje od 8. do 12. godzin.

Atelier dentystyczne

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciałach podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby srebrem, cementem i t. p.

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYN

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8

dom księcia Poniatkiego

po stałych cenach — en gross et en detail — wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki założonej w roku 1817

(Największa przedziałnia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.